Nr. 258 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, piątek 11 listopada 1927 | Rok X

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . . . . „ 4·50
za granicą . . . . . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK



# Korzystne nastroje dla rokowań polsko-niem.

# Wstępne przygotowania do wyborów.

## Sejm i Senat rozwiązane będą 28 bm.

WARSZAWA. 9-go listopada. (tel. wł.). Z kół zbliżonych do rządu informują Waszego korespondenta, iż dekret Prezydenta Rzplitej rozwiązujący Sejm i Senat w ich składzie obecnym oraz zarządzający nowe wybory ukaże się dn. 28 bm. t. zn. w terminie ściśle przewidzianym konstytucją.

—:::—

## Rokowania handlowe polsko-niem. na pomyślnej drodze.

WARSZAWA 9 11. (tel. wł.). Dzisiejsze dzienniki berlińskie zamieściły ogłoszenie rządu Rzeszy w sprawie rokowań polsko-niem. Oświadczenie to powiada, że natychmiast po przyjeździe reprezentanta Polski zostaną podjęte negocjacje handlowe polsko-niem. jeszcze przed wyjazdem min. Stresemanna do Wiednia.

W negocjacjach tych będzie chodziło o ustalenie sposobu i metod prowadzenia rokowań.

WARSZAWA, 9 11. (Pat.). Wobec chwilowej niedyspozycji dyrektora departamentu polityczno-ekonomicznego ministerstwa spraw zagranicznych Jackowskiego i wyznaczonej już poprzednio na 13 bm. podróż min. Stresemanna do Wiednia, wyjazd dyrektora Jackowskiego do Berlina został na kilka dni przesunięty. Spotkanie w Berlinie z minist. Stresemannem wyznaczone zostało ostatecznie na 17 bm.

—:::—

## Kombinacje utworzenia bloku lewicowego

### Odpowiedź „Wyzwolenia" na propozycje Stronnictwa Chłopskiego.

WARSZAWA. 9-go listopada. (tel. wł.). Główny Komitet Wykon. N. P. R. lewicy na odbytem dziś posiedzeniu w Poznaniu, wystosował pisma do Stron. Chł., Wyzwolenia. PPS ZNR., Partji Pracy z propozycją utworzenia bloku wyborczego polskiej lewicy demokratycznej.

WARSZAWA, 9-go listopada. (tel. wł.). Na list Str. Chł., w sprawie utworzenia wspólnego bloku lewicy „Wyzwolenie" dało odpowiedź, w której pisze m. in.: „że na mocy niejednokrotnych uchwał naszych władz partyjnych „Wyzwolenie" występowało z inicjatywą utworzenia bloku demokratycznego lewicy i ma nadzieję, że blok taki dojdzie do skutku. jednakże blok proponowany przez Str. Chł. jest dla nas nie do przyjęcia. gdyż nie wszystkie wymienione przez Str. Chł. stronnictwa można zaliczyć do demokratycznej lewicy. a co do lewicowego charakteru bloku Wyzwolenie jest związane z instrukcjami władz partyjnych.

## Demonstracje opozycji na uroczystościach 10-lecia sowietów.

MOSKWA, 9 11. (AW.). Uroczystości jubileuszowe zakłócone zostały szeregiem demonstracyj ze strony zwolenników kierunku opozycyjnego. W śródmieściu Moskwy pojawiły się obok portretów Lenina, portrety Trockiego i Zinowjewa. W czasie manifestacyjnego pochodu opozycjoniści wznosili okrzyki ku czci wymienionych przywódców opozycji oraz hasła czystego marksizmu. Pochód opozycjonistów został rozpędzony. Szereg transparentów skonfiskowano. Na ulicy Twerskiej wywiązała się wcale ostra walka, której kres położyło wkroczenie oddziału wojska konnego. Zajście to wywołane zostało próbą ze strony Trockiego i Kamieniewa wygłoszenia przemówienia. W Leningradzie również doszło do awantur, gdy Zinowjew i Radek usiłowali przemówić do tłumu.

### 19-LETNI MŁODZIENIEC SKAZANY NA ŚMIERĆ.

ŁUCK, 9 11. (AW.). Sąd doraźny skazał 19-letniego Wasila Pugacza, oskarżonego o zamordowanie posterunkowego policji, na karę śmierci przez rozstrzelanie. P. Prezydent Rzpltej, skazanego ułaskawił, zastępując karę śmierci dożywotnim więzieniem.

—:::—

### ZWOLNIENIE „CZICZERINA".

ALEKSANDRJA, 9 11. (Pat.). Trybunał mięszany ogłosił wyrok nakazujący zwolnienie parowca rosyjskiego „Cziczerin", który niedawno zatrzymany został tutaj w drodze represji za dokonaną przez Sowiety konfiskatę parowca „Costi".

—:::—

JULJAN SMULIKOWSKI.

## Refleksje po Radzie Naczelnej P. P. S.

Trjumf solidarności PPS. wyrażony rezultatami i uchwalami Rady Naczelnej odbije się niewątpliwie w sposób dodatni nie tylko w klasie robotniczej, ale i wszystkich tych, — z poza szeregów partji — którzy rozumieją, że osłabienie PPS. jest równoznaczne z osłabieniem jednego z najważniejszych czynników państwa i jego trwałości.

Kto obserwował obrady dwudniowe w Warszawie i ścierające się zdania, ten musiał stwierdzić, że walczono głównie o środki taktyczne, nie zaś o istotę rzeczy. Za istotną, niewątpliwą sprawę uznano, powszechnie stosunek opozycyjny do rządu, a chodziło tylko o to, w jakiej formie ma się wyrażać ta opozycja, czy bezwzględną, ślepą, nie dostrzegającą nawet momentów dodatnich — w niektórych poczynaniach rządu — nienawistną walką, czy też rzeczową, twórczą krytyką i wyraźnie zarysowaną linją wszechwładztwa ludu.

PPS. jest „obciążona", długoletnią, bezwzględną walką o niepodległość Polski, a w walce tej kroczyła w pierwszym szeregu z Józefem Piłsudskim na czele, ponosząc liczne ofiary w takich postaciach jak Okrzeja, Montwił-Mirecki, Szulman, Kopiś i wielu, wielu innych. Stygmatem krwi znaczyła drogą do wolności państwa i śmiało może przypisywać zasługę, że w kapitalnej mierze przyczyniła się do uzyskania niezależności państwowej. Trzy litery P. P. S. stały się niejako synonimem wyzwoleńczego ruchu politycznego symbolem walki na śmierć i życie zarówno z zaborcą, jak i wewnętrzną ugodą, oddającą się „bez zastrzeżeń". na usługi obcej państwowości.

W życiu państwowem niezależnej już Polski P. P. S. u samego wstępu przez rząd Moraczewskiego rozlicznymi dekretami nakreśliła kierunek wyraźny, demokratyczny — dając szerokie prawa wyborcze masom, kładąc fundamenty pod oświatę powszechną — jako najlepszą gwarancję trwałości demokracji — cementując klasę robotniczą jeszcze bardziej z państwem przez ubezpieczenia socjalne. Ilekroć państwo było w potrzebie. mogło liczyć na PPS. — jak na Zawiszę. Widzieliśmy to i w roku 1920 w czasie najazdu bolszewickiego i po zwycięskiej, wojnie w czasie pracy nad pokojem, widzieliśmy to w akcji o odzyskanie Śląska, widzimy w każdej niemal akcji z zakresu polityki zagranicznej.

Gdy zdawało się PPS — że w r. 1925 państwo chyli się ku katastrofie, nie wahała się rzucić na szalę całą swą popularność u mas i wstąpiła do rządu koalicyjnego wspólnie z nienawistnemi dla siebie figurami, rezygnując na moment z przekształcenia ustroju dzisiejszego na socjalistyczny.

Uczyniła to PPS. w interesie państwa. Motywem takiego postępowania jest jasne i proste rozumowanie.

P. P. S. uważa zgodnie z całą swą ideologją silne państwo za podstawę, na której może opierać swe dążności i rozwijać planowo taktykę zmierzającą do socjalizmu. Wszystko, co buduje państwo, stwarza warunki gospodarcze i inne wartości pozytywne w państwie, co podnosi położenie materjalne robotnika, jego kulturę, wszystko to zbliża klasę robotniczą krok za krokiem do zdobywania etapu za etapem — prowadzącego do urzeczywistnienia programu socjalistycznego. Rzecz jasna, że równolegle tym wartościom muszą sekundować inne obywatelskiej natury-gwarantujące prawa szerokim rzeszom ludowym.

Wszelka walka opozycyjna pociąga za sobą konsekwencje w środkach i metodach, które zdają się przygłuszać nieraz istotne ziarno prawdy, a wysuwają na widownię życia publicznego zjawiska przypadkowe, wtórnego znaczenia. W rozmachu szermierzy i w rozgwarze toczonego boju padają często ciosy ślepo wymierzone, słowa nieopatrznie rzucane, zaprawione namiętnością i indywidualnem zacietrzewieniem, a to wszystko odwraca uwagę od istoty rzeczy — czyniąc mimowoli szkodę samej jej substancji.

Kto obserwował obrady Rady Naczelnej — ten łacno mógł zauważyć, iż walczący z metodami dotychczas prowadzonej opozycji (a przeważali wśród nich najstarsi PPS.-owcy) występowali w obronie chłodnej oceny pracy i polityki obecnego rządu i prowadzenia opozycji na tle rzeczowej analizy faktów i zdarzeń. Mam wrażenie, że dwudniowe obrady pełne temperamentu i bogatej argumentacji a pozbawione jakiejkolwiek burzliwości przeciwnie, nacechowane wzajemną rewerencją a nawet serdecznością wyrównały poglądy na metody stosowane w opozycji do rządu.

Uchwały Rady Naczelnej poza stwierdzeniem stosunku opozycyjnego do rządu wysuwają cały szereg pozytywnych postulatów do rządu, w sprawach klasy pracującej, nie wahają się jednak — zgodnie z ideologją PPS. — zaofiarować swe poparcie dla każdego wysiłku „polskiej polityki państwowej zmierzającej do utrwalenia pokoju powszechnego“ — „niezależnie od swego stosunku do obecnego rządu“. Stwierdzając z zadowoleniem wydanie dekretu o inspekcji pracy, i o ubezpieczeniu pracowników umysłowych, stwierdzając również poprawę finansowego i gospodarczego państwa — Rada Nacz. PPS. przestrzega przed apetytami klas posiadających i ich chęcią bogacenia się, kosztem mas pracujących a pozostających w dotychczasowej nędzy.

Natomiast z wielką siłą uchwały uderzają w obóz reakcji ze Związkiem ludowo-narodowym i Obozem Wielkiej Polski na czele i wogóle w obóz konserwatywny ze wszystkiemi odmianami — jako we wrogów ustroju demokratycznego i zamachowców na zdobycze społeczne klasy robotniczej.

Wewnątrz partji nastąpi niezawodnie wielkie uspokojenie po przyjęciu przez Radę Nacz. do wiadomości oświadczenia prezesa Sądu tow. Marka, iż sąd rozpatrzy sprawę wyroku na tow. Moraczewskiego z powodu zarzutów dotyczących nieformalności. Węzły bowiem zadzierżgnięte przez tyloletnią pracę tow. Moraczewskiego w partji — mimo jego organizacyjne przestępstwo — są tak silne, iż wymagają bardzo gruntownego i ostrożnego ważenia przyczyn i skutków. — Wprowadzenie tow. Ziemięckiego do C. K. W. przyczyni się znacznie do równowagi sił i poglądów.

Słowem — po uchwałach Rady Naczelnej PPS. wychodzi jednością silna i spojona. Taktyczne przeciągnięcia zostały zniwelowane („hasło dyktatury proletarjatu“, „niezgodne z programem partji“), metody stosunku opozycyjnego do rządu unormowane, front walki ustawiony do obozu reakcyjnego z jednej strony — z drugiej jak i dotąd wymierzony przeciw komunistom.

Podejrzliwcy defetyści, dopatrujący się w patrjotyźmie państwowym starych PPS-owców działania mafij zmierzających do rozłamu, zrozumieją wreszcie, że chodzi tu jedynie o nieskażoną linję ideologiczną PPS., a zatem o tem silniejszą jej zwartość bojową wobec wrogów z prawa i lewa — o co walczono z otwartą przyłbicą.

# Zwycięstwo Labour Party.

W dążeniu do zdobycia władzy politycznej socjalizm współczesny kładzie wielki nacisk na samorząd jako na podstawową komórkę gospodarki społecznej. Doświadczenia nauczyły nas, iż ten rodzaj gospodarki należy do najbardziej żywotnych spraw klasę pracującą bezpośrednio dotyczących. Imponujące rezultaty gospodarki socjalistycznej w licznych gminach są wymownym dowodem znaczenia i doniosłości tej instytucji.

Stwierdzić należy, iż proletarjat zaczyna doceniać znaczenie i rolę samorządu tak w Polsce, jak i zagranicą. O wielkich sukcesach wyborczych PPS. do samorządów pisaliśmy już niejednokrotnie. W tej chwili chcemy zwrócić uwagę na olbrzymie wprost zwycięstwo wyborcze do gmin socjalistów w Anglji.

Angielska Partja Pracy w t. zw. wyborach municypalnych w 1924 r. zdobyła zaledwie 20 mand., w r. 1925 — 47 mand., a w r. 1926 już 146 mandatów. W wyborach odbytych zaś przed kilku dniami zdobyła 121 mand. Z wyjątkiem r. ub. Labour Party osiągnęła wynik rekordowy, niemniej sukces ogromny ma olbrzymie znaczenie — tembardziej, że w wyborach tych przeciw socjalistom zblokowały się wszystkie partje burżuazyjne, a mimo to poniosły poważną klęskę. Socjaliści ang. zdobyli obecnie niepodzielną władzę w 15 gminach, przyczem w licznych miastach jak Manchester, Birmingham, Bristol, Cardiff i t. d. pozostają w tak poważnej mniejszości, iż niepodobna wprost rządzić wbrew ich woli.

Wybory te wykazały, iż znaczenie i wpływy Labour Party stale wzrastają. Zyskuje ona robotników z innych obozów tak z prawej jak i z lewej strony, oraz nowych, stojących zdala od organizacji.

W świetle tego znamiennem jest zupełne bankructwo komunistów, którzy w wyborach tych ponieśli kompletne fiasko, nie zdobywając ani jednego mandatu. Świadczy to, iż angielska klasa pracująca prędzej aniżeli inne przejrzała i uwolniła się z tej zmory, ciążącej na ruchu robotniczym.

Pomijając praktyczne sukcesy i postępy, właściwe znaczenie zwycięstwa wyborczego Labour Party z przed kilku dni leży na płaszczyźnie moralnej. Zrozumiałe to staje się wtedy dopiero, gdy zważy się olbrzymią, nieprzebierającą w środkach kampanję konserwatystów i liberałów przeciw socjalistycznej polityce komunalnej. Socjaliści bowiem otwarcie wystąpili z hasłami socjalizacji samorządów i zapowiedzieli bezwzględne przerzucenie ciężarów z klasy prac. na burżuazję.

Na walkę powyższą patrzyć trzeba z innego również stanowiska: pod kątem mających się niezadługo odbyć wyborów parlamentarnych. Walka obecna była tylko przygrywką do tych ostatnich, próbą sił dwu klas i ich ideologji. Główna batalja rozegra się dopiero o władzę w państwie.

# Wiązanka wrażeń.

## Aeroplanem ze Lwowa do Warszawy i z powrotem.

Dwa momenty spowodowały mnie do tego, że ostatnią podróż służbową do Warszawy odbyłem aeroplanem — po zwalczeniu pewnego... powiedzmy, uprzedzenia. Pierwszym była ciekawość — a drugim oszczędność na czasie i trudzie. Koszt (przy zniżce) tensam, jak koleją.

Wrażenie moje przy pierwszym wzlocie ze Lwowa — było właściwie rozczarowaniem. Opowiadano mi, że start (wzlot z lotniska) jest nieprzyjemny. Niczego podobnego nie odczułem. Spostrzegłem nagle pod sobą ostatnie domy Lwowa i pola wraz z przerzynającemi je drogami, a ponieważ aeroplan szybował coraz wyżej — widok był coraz rozleglejszy. Niestety dość znaczna mgła nie pozwala objąć okiem szerokich widnokręgów, wobec czego widok zaczynał być dość jednostajny i droga trochę nudna. Urozmaicały ją właściwie najbardziej wrażenia otrzymywane z czynności samej maszyny. Otóż z powodu ogromnego łomotu silnika i waty, którą się dla oszczędzenia błony bębenkowej zakłada do uszu — rozmowa z towarzyszami podróży jest omal niemożliwa. Trzeba krzyczeć, aby być zrozumianym. Lepiej więc zająć się sobą samym. Najlepiej czynią to moi towarzysze podróży (widać, że bywalcy tego rodzaju wehikułu) — bo zawzięcie grają w pikietę, nic zważając wcale na to, co mnie wzrusza.

Otóż jazda nie jest wcale „płynięciem“, jak po wodzie. Jest to raczej jazda w bardzo wygodnym powozie, na dobrych gumowych dętkach, ale przeważnie po grudzie, często przez płytkie rowki — lub inne przeszkody — a często jest to huśtanie w dół, którego nie powstydziłaby się najlepsza „motorowa“ huśtawka w Brzuchowicach — wynoszące, według moich wrażeń, conajmniej kilkanaście metrów w dół. Lechce to troszkę po żebrach i zapiera z lekka dech — ale już wyrównujemy poprzednią wysokość, już jedziemy w górę. Jazda w górę jest całkiem przyjemna, widać więc, że naturze ludzkiej bliższa, niż spadanie, snadź człowiekowi wrodzona, skoro nie lubi spadać ani fizycznie, ani moralnie. A teraz aeroplan się przechyla — podnosi się prawe skrzydło — mam wrażenie, że jedziemy ponad pochyłością wzgórza, wznoszącego się po lewej stronie. Ale znów osiągamy położenie poziome — i lecimy dalej — podobno szybko — ale wrażenia szybkości wcale się nie odnosi.

Długo już przedtem widać na horyzoncie Lublin. — Potem się nad nim przepływa — i obserwuje się go, jak pomału ginie. A jedziemy z szybkością 140 klm. na godzinę, a więc ogromną. Pod nami trudzi się pociąg pospieszny, który pomału mijamy i daleko wstecz za sobą zostawiamy. Naraz gdzieś nad jakąś wioską obniżamy lot nadzwyczaj nisko (powolne obniżanie lotu nie robi wrażenia) — aeroplan się silnie nachyla. Jesteśmy zaniepokojeni. Nawet moi dwaj towarzysze bywalcy — no i ja w ślad za nimi — zaczynamy się przypasywać do siedzeń — jak się czyni przy starcie i lądowaniu (bo zawsze bezpieczniej w razie n. p. jakiegoś „koziołka“ — co się zresztą w tych, jak je piloci nazywają „tramwajach“ nie zdarza — wisieć w pasie, niż rozbijać sobą okna kabiny). Sądzimy, że przymusowo będziemy lądować — może jakiś defekt w motorze — albo brak benzyny? Jesteśmy tuż nad lasem. Modlę się do bogów, abyśmy go minęli. — W tem wyrównujemy poziom skrzydeł i jedziemy w górę. Jeden z moich towarzyszy sądzi, że to pilot — w przelocie złożył hołd jakiejś swojej dulcinei w tem osiedlu. Możliwe! Nie pytamy go, bo on już całkiem nic nie słyszy w swojem ubraniu nurka podwodnego, cały w skórę zaszyty! Jedziemy. Mijamy Dęblin. Tu Wieprz, pozornie malutka, cienka struga, krętym wężem dobija do Wisły. Żółta, pokręcona wstęga Wisły, wzdłuż której jedziemy, zbliża się coraz bardziej. Jesteśmy już nad nią. Widać przez wodę mielizny, ogromne piaskowe ławice — tu i ówdzie łódki rybackie, małe, jak zabawki dziecięce, a na horyzoncie, wśród mgieł i oparów zarysowuje się olbrzymia panorama Warszawy. Obniżamy lot. Jesteśmy tuż tuż nad lotniskiem. Teraz znajome uderzenia kół o ziemię. Wylądowaliśmy. Maszyna biegnie po ziemi do dworca lotniskowego. Wysiadamy. Jechaliśmy 3 godziny. Tyle się jedzie pospiesznym pociągiem ze Lwowa do Borysławia. Siadam w auto — i prosto na posiedzenie — niezmęczony, świeży, podniecony bądź

# Wielkie bagno i małe bagienko.

Anonimowa ulotka ułożona i rozsyłana niewątpliwie przez młodych adeptów „Obwiepolu“ wywołała więcej huczku niż jej się to z treści i znaczenia należy. Autorów szukamy w kole co młodszych ciurów Obozu Wielkiej Polski, jako, że stamtąd wyszło natchnienie do poprzedniej ulotki o sprawie gen. Zagórskiego. Dzisiejszy tajny komunikat zgoła niepotrzebnie chowa się za parawan walki z cenzurą; przytoczone w nim bowiem fakty albo są prawdziwe i wtedy żadna, żeby nie wiem jak ostra cenzura nie znajdzie siły moralnej, aby wiadomość zdusić albo są plotką czy wprost wymysłem a w tym wypadku wypływem zwykłej nikczemności.

Jeżeli istotnie adjutant Głównej Komendy Policji Państwowej. por. Flatau kierował zamachem na warszawskiego dziennikarza Mostowicza, nikomu nie będzie wolno drogą cenzury owego porucznika ochraniać przed wzgardą uczciwego ogółu. Jeżeli nowy wojewoda stanisławowski naprawdę ma na swem sumieniu brzydkie czyny popełnione w przeszłości a nielicujące z godnością wysokiego państwowego urzędu, żaden cenzorski ołówek nie przyjdzie mu z pomocą. Ale tylko fakta, realne, poparte dowodami fakta, mogą zasługiwać na wiarę. Nie zaś poszum plotki nieskontrolowanej i nie dającej się skontrolować, niepopartej datami ani świadkami.

Reszta sławetnej ulotki to obrzydliwe donosy o życiu prywatnem rozmaitych dzisiejszych dostojników, podglądanie małżeńskich i niemałżeńskich sypialni, gmeranie w cudzych aktach ślubnych i rozwodowych — jednem słowem robota brudna, niehonorowa.

Niepotrzebnie więc i chyba pod wpływem pierwszego impetu sięgnął red. „Dziennika lwowskiego“, docent Górka aż do najwyższych regjonów twórczości polskiej, ażeby stamtąd zaczerpnąć otuchy i siły do zwalczenia endeckiej ulotki. Nie trzeba było powoływania się na Skargę, Słowackiego, Ujejskiego i Piłsudskiego po to, aby wykazać, że za rewelacjami obwiepolskiemi kryje się zwykła podłota. Sama bowiem afera red. Górki nie zasługuje na tak wielkie aż świadectwa. Zarzucono mu w ulotce, że przegrał kiedyś na stanowisku polskiego „attache“ wojskowego w Bukareszcie gruszą sumę, której nie mógł zapłacić sam, lecz pokrył ją za niego z funduszów dyspozycyjnych poseł Skrzyński. Pan Górka cytuje wyrok Sądu honorowego wojskowego, który go uniewinnił i wnioskuje stąd, że wszystko jest w porządku. Niezupełnie jesteśmy jednego z nim zdania. Uważamy, że nałogowe uprawianie gier hazardowych przez naszych oficjalnych przedstawicieli zagranicą jest dla prestiżu państwa objawem ujemnej wartości, jest dowodem, że dany osobnik nie posiada dostatecznych cnót obywatelskich wymaganych na odpowiedzialnej placówce pracy państwowej.

I z tą chwilą, kiedy pan Górka uważał za stosowne wytoczyć swoją sprawę na tapet publicznej dyskusji, mamy do czynienia z dwiema odrębnemi sprawami. Jedną sprawę nikczemnych ulotek potępiliśmy bez zastrzeżeń jako przejaw metod niskich i nikczemnych. Ale i drugą musieliśmy wziąć pod krytyczną lupę ze względu na rolę w społeczeństwie, jaka dr. Górce z żadnego tytułu nie należy się, do której rości on sobie jednakże pretensje. Redaktor „Dziennika lwow.“ występuje od dłuższego już czasu w słowie i piśmie, jako nauczyciel moralności publicznej i etyki politycznej, jednem słowem, jako uzdrawiacz schorzałego społeczeństwa. Nie sądzimy, aby dorósł do tej roli, ani intellektualnie, ani co ważniejsza moralnie. I uważamy, że porównywanie przez p. Górkę własnej osoby z Piłsudskim dla prawdziwego wyznawcy Marszałka — brzmieć musi jako zgrzyt — obrazy majestatu.

W dniu święta państwowego 11 listopada z podjum teatru miejskiego oświecać będzie ludność miasta o znaczeniu tego święta — na odmianę red. Górka. 11 listopada — to wypędzenie niemieckiej okupacji z Warszawy, to przyjęcie władzy z rąk znienawidzonej Rady Regencyjnej przez wodza I Brygady Piłsudskiego, powróconego Polsce z magdeburskiego więzienia. Stwierdzić należy, że powierzanie p. Górce misji odmówienia tego epokowego zdarzenia zakrawa na wyraźną ironję, jeśli nie wprost na kpiny. Pan Górka bowiem był właśnie adjutantem wypędzonej naówczas Rady Regencyjnej zapalonym bojowym działaczem beselerowskiego „Wehrmachtu“, poprzednio zaś pomocnikiem owego sławetnego pana Górskiego, który miał smutną odwagę w chwili uwięzienia Piłsudskiego objąć po nim departament wojskowy w Tymczasowej Radzie Stanu i pamiętnie go prowadził w tragicznym okresie przysięgowym. Swój życia los na stos rzucił pan dr. Górka bardzo, ale to bardzo późno — o ile nas pamięć nie myli wtedy dopiero, gdy i z Zagórskim przyjaźń dawniejsza nic wskórać nie zdołała i zerwały się węzły z Sikorskim łączące.

# Z międzynarodowego ruchu socjalistycznego.

## Socjaliści szwajcarscy przeciw agitacji komunistycznej.

Zarząd szwajcarskiej partji socjalno-demokratycznej powziął na ostatniem posiedzeniu następujące uchwały:

1. Lokalne i kantonalne organizacje partyjne są zobowiązane do prowadzenia samodzielnej, od innych partji niezależnej polityki.

2. Organizacje partyjne mają przeszkadzać rozszerzaniu podczas partyjnych obchodów komunistycznej literatury propagandystycznej oraz przeprowadzaniu komunistycznych zbiórek (jak czerwona pomoc, międzynarodowa pomoc robotnicza i t. p.) i starać się o popieranie tylko tej akcji zbiórkowej, którą inicjuje partja lub Zw. zawodowe.

3. Prasa partyjna nie powinna ogłaszać odezw pochodzenia komunistycznego, szczególnie odezw „Czerwonej pomocy“, Ligi antyfaszystowskiej, Ligi kolonjalnej i t. p. instytucji, natomiast energicznie agitować za rozbudową funduszu bojowego i funduszu Matteottiego.

4. Wszystkie organizacje wzywa się, aby bacznie śledziły zamaskowaną agitację komunistyczną w organizacjach młodzieży i sportowych, oraz energicznie się jej przeciwstawiały.

—:::—

## Japoński ruch socjalistyczny.

W Japonji istnieje instytucja komitetów chłopskich, które mają za zadanie w charakterze oficjalnych organów popierać rozwój gospodarstwa rolnego. Były one pierwotnie utworzone, aby być narzędziem w ręku wielkich obszarników, ale na mocy ustawowej rewizji w r. 1922 otrzymali również dzierżawcy prawo wyborcze do komitetów.

W tym roku odbędą się poraz pierwszy wybory według nowej ustawy. Dzierżawcy postawili swoich kandydatów, których poparła organizacja robotników rolnych oraz partje robotnicze. W rezultacie na listę tę, obejmującą 4204 kandydatów, wybrano 3826, t. j. 91 proc.

Ten sukces wyborczy należy uważać za symptom wielkiego ruchu, który poczyna ogarniać masy i każe pomyślnie wróżyć o najbliższych wyborach parlamentarnych.

—:::—

co bądź niezwykłemi wrażeniami.

Zbliża się dzień powrotu. Zamawiam sobie miejsce w aeroplanie na czwartek. Odlatuje o 12.15. Jestem o 12 na lotnisku. Nad Warszawą mgła ciężka. Nie widać z lotniska zawsze widocznych dwóch wysokich żelaznych mostów nadawczej stacji radjowej. Dwa aeroplany gotowe do drogi, jeden do Gdańska, drugi do Lwowa. Pasażerowie już zjechali. Nadchodzą meteorologiczne wiadomości. Wszędzie mgła. Źle! Każą nam czekać. Jakaś nauczycielka z Pomorza, mająca jechać do Gdańska, a stamtąd koleją — ma jutro naukę o 8 rano — niepokoi się. I słusznie. Nie pojedziemy. Niema startu — mgła za ciężka. W czasie lotu nie będzie widać ani na 100 metrów. Więc wracamy do miasta.

Na drugi dzień deszcz siecze — ale niema mgły. Lecimy. Za chwilę wpadamy w mgłę. Ach, to chmury! Widzimy chwilami raz na lewo, raz na prawo, trochę krajobrazu, ale nie wiele. Zaczyna być nudno. Wyciągam świeżego „Robotnika“ i zaczynam czytać. — Przykre wieści o sejmie, którego niema — refleksje, prognozy. Ot ciężko! Naraz robi się w kajucie jasno! Słońce wpada olśniewająco wprost na gazetę. Spojrzałem w okno — i dech mi zaparło. Jesteśmy nad olbrzymiem niezmierzonem morzem zwałów śnieżnych! Same ogromne kopce śniegu na nieprzejrzanej przestrzeni — wśród nich głębokie rozpadliny, a cała ta bezmierna płaszczyzna kąpie się w skośnych promieniach słońca, które chyli się ku zachodowi — i samo wisi nad rąbkiem chmur, które długim pasmem różowem zdobią horyzont. Mam wrażenie, że jestem uczestnikiem wyprawy do północnego bieguna i płyniemy wśród gór śniegu do tego słońca północy, srebrzącego skośnemi promieniami puszyste śniegi pustyni. A jest i rzeka! Czy brzeg morza? Wspaniała wstęga niebieska, szeroka, z brzegami ostro zarysowanemi. Płynie nią kra z olbrzymią szybkością. Zbliżamy się powoli do niej. Kra przestała płynąć. Stoi — a rzeka się błyszczy prześliczną modrzą. Jesteśmy nad nią. Przez jej szklane dno... widać w delikatnych zarysach pola i drogi na ziemi. Mijamy tę przerwę i płyniemy dalej. Za chwilę kończą się śnieżne pola. Oglądam się wstecz. Za nami pozostaje olbrzymia płachta chmur, a pod nią, w głębokim cieniu przez nią rzucanym, majaczą w półmroku ledwie widzialne domki, pola i drogi. Ale my jedziemy dalej w świetle zachodzącego słońca chwilami wśród chmur, chwilami nad niemi — ale już bez poprzedniej złudy polarnej pustyni śnieżnej, w przestrzeń już bezchmurną. Przed nami zarysowują się kontury dużego miasta. Zapewne Lublin? Takby wypadało z czasu jazdy. Ale dziwnie rozległe. A w środku zielona góra! Cóż to jest? Gwałtownie obniżamy lot. Cóż to, będziemy lądować?! Ależ to kochana wieża ratuszowa lwowska — siedziba pana komisarza i jego Rady przybocznej! Brawo! Więc jesteśmy w domu?! Omal niemożliwe! Lecieliśmy godzinę i trzy kwadranse! Górą lotnictwo!

*Dr. S.*

—:::—

# Dotychczasowa akcja komitetu dla powodzian.

LWÓW, 9 11 (Pat.). Dzisiaj o godz. 16-tej w gmachu Województwa odbyło się posiedzenie Woj. Komitetu Pomocy ofiarom powodzi, z udziałem Pani Prezyd. Mościckiej i członków delegacji Central. Komitetu Społ. towarzyszących Pani Prezydentowej w Jej podróży na tereny dotknięte ostatnią powodzią. Przewodniczył w imieniu Pani Prezydentowej wiceprezes C. K. S., Fudakowski.

Witali Panią Prezydentową m. in. ks. Librewski, r. Decykiewicz, prof. Allerhand, sen. Kędzior i red. Fryling.

P. Fudakowski złożył szczegółowe sprawozdanie z dotychczasowych prac komitetu społecznego pomocy dla województwa lwow. Do komitetu wojewódzkiego wpłynęło w gotówce dotąd 263.079'88 zł., z czego 110.000 otrzymano z centralnego komitetu społecznego z Warszawy, a resztę uzyskano ze składek tak osób prywatnych jak i instytucyj. Ogółem zebrał komitet 22 wagony zboża, 113 wagonów ziemniaków, 1 wagon mąki, 9 worków odzieży. Metropolita Szeptycki rozdał z własnej kieszeni w woj. lwowskim i stanisławowskiem 130.000 złotych. Z kwot powyżej wymienionych komitet społeczny wojewódzkiego wyasygnował 157.000 do 10 październiku, w drugiej zaś połowie października dalszych 89.000 zł pomiędzy 10 najbardziej potrzebujących powiatów. Obecnie ma jeszcze komitet do dyspozycji 107.000 zł., złożonych w Banku Gospodarstwa Krajowego.

Jutro, dn. 10 bm., o godz. 7 rano Pani Prezydentowa z otoczeniem i członkowie delegacji C. K. S. udają się samochodami na objazd terenów dotkniętych powodzią.

# Klęska powodzi w Ameryce.

### 7000 osób bez dachu nad głową.

PARYŻ, 9 11. (AW.). Doniesienia z N. Jorku podają, że z powodu ciągłego wznoszenia się poziomu rzeki Hudson, Nowy Jork jest poważnie zagrożony. W Bostonie zginęło 5 osób. Z powodu zniszczenia rezerwoaru w Montpoller w stanie Vermont utonęło kilkadziesiąt osób. Szkody materjalne dochodzą wielu miljonów dolarów. Ludność cierpi ogromnie z powodu zimna. 7.000 osób znajduje się bez dachu nad głową. W Montpellier w niektórych miejscach woda dochodzi do 10 metrów. Ratusz i wiele hoteli zostało zniszczonych. W Burlingtoniem w w stanie Vermont utonęło 17 urzędników miejskiego budownictwa.

—:::—

## P. P. S. wobec 9-letniej rocznicy Niepodległości.

WARSZAWA, 9 11. (tel. wł.). W związku z 9-letnią rocznicą Niepodległości państwa polskiego wzywa się organizacyjne partyjne do urządzenia własnych obchodów podczas których należy podkreślić rolę PPS. w walce o niepodległość i w pierwszych miesiącach istnienia Rzplitej.

Organizacje partyjne nie mogą brać udziału w obchodach i pochodach t. zw. ogólno-narodowych wespół z partjami reakcyjnemi, mieszczańskiemi itp.

W udziale w uroczystościach poszczególnym towarz., zwłaszcza zajmującym odpowiedzialne stanowiska w samorządzie pozostawia się tym towarzyszom wolną rękę, z tem jednak zastrzeżeniem, że muszą wyraźnie zaznaczyć w uroczystościach swój charakter mężów zaufania ruchu socjalistycznego.

Udział towarzyszy partyjnych w jakichkolwiek manifestacjach, mających charakter związany z polityką jest niedopuszczalny.

## Pożar granatów.

WARSZAWA, 9 11. (AW.). Dziś rano wybuchł na Forcie Legjonów przy drodze w stronę Wilanowa pożar granatów tzw. domowych służących do wytwarzania zasłon dymowych przed bitwą. Podczas pożaru wytworzyły się czarne zasłony dymowe, co wł połączeniu z silną, gryzącą wonią siarki utrudniało akcję ratunkową. Po 30-minutowych wysiłkach udało się wybuch stłumić. Pożar granatów powstał podczas zakładania zapalników.

—:::—

### KORFANTY POPADŁ W NIEŁASKĘ.

WARSZAWA, 9. 11. (Tel. wł.). Berg u. Huttenverein odmówiło udzielania dalszych subsydjów na akcję prasową 38.000 zł. mies. W związku z tem byt „Polonji" i „Rzeczypospolitej" — pism Korfantego — jest zachwiany.

—:::—

### 37 NOWYCH DEKRETÓW PREZYDENTA.

WARSZAWA. 9. listopada. (tel. wł.) Wczoraj w godzinach popołudniowych przybył do gmachu sejmowego dr. Piętak z prezydjum Rady ministrów i wręczył kancelarji sejmowej 37 rozporządzeń Prezydenta z mocą ustawy. Wśród wniesionych do sejmu dekretów, znajduje się dekret o planie stabilizacyjnym, o zaciągniętej pożyczce i o stabilizacji złotego.

## Kongres stow. dla zwalczania komunizmu.

HAGA, 9 11. (Pat.). Rozpoczął się tu międzynarodowy kongres stowarzyszeń dla zwalczania komunizmu w celu opracowania protestu zarządzeń ustawowych przeciw komunistom. Postanowienia powyższe miałyby być wprowadzone do ustawodawstw poszczególnych krajów. Na kongresie reprezentowana jest większość krajów europejskich. Dyskusja toczyła się przy drzwiach zamkniętych.

—:::—

## Oszust z królewskiego rodu.

PARYŻ. 9. listopada. W Melin aresztowano don Fernanda de Bourbon, granda hiszpańskiego i kuzyna króla Alfonsa, wraz z towarzyszem jego markizem de Bettulia, oskarżonych o to, że nie zapłacili za jazdę samochodem do Fontainebleau oraz rachunku w hotelu. Obaj będą odpowiadali za oszustwo.

Hiszpańskie poselstwo ogłasza, że rodzina królewska oddawna już nie utrzymuje żadnych stosunków z don Fernandem.

### ZATARG NA POSIEDZENIU PIASTA.

WARSZAWA, 9. 11. (AW). Na zwołanem dziś na 10-tą posiedzeniu PSL. Piasta doszło do ostrego zatargu. Na sali obrad zjawił się wykluczony ostatnio z partji poseł Smigiel, którego przewodniczący Witos wezwał do opuszczenia zebrania. Po dłuższych pertraktacjach poseł Witos musiał przerwać posiedzenie. Popołudniu kontynuowano w dalszym ciągu obrady, komunikatu oficjalnego jednak o tych obradach dotychczas nie wydano.

### SUKCES JEŹDŹCÓW POLSKICH W AMERYCE.

NOWY JORK, 9 11. (Pat.). W międzynarodowych konkursach hippicznych w biegu o Redmount Service Coup polscy jeźdźcy odnieśli wielki trjumf. Pułk. Rummel zdobył pierwszą nagrodę, drugą por. Antoniewicz, czwartą por. Starnawski. Trzecią nagrodę uzyskał Francuz por. Briolle.

### SKAZANIE KOMUNISTÓW WĘGIERSKICH.

BUDAPESZT, 9. 11. (AW). Dziś zapadł wyrok w procesie komunistów węgierskich. Skazano oskarżonego Zoltan Szando na 8 i pół roku więzienia, 10 lat utraty czci i utraty praw politycznych, Wagyj na 4 i pół roku więzienia, 2 innych oskarżonych na 4 lata, 1-go na 3 lata, a 30 oskarżonych na karę więzienia między 8 mies. a 2 i pół rokiem, 10-ciu oskarżonych uwolniono. — Po ogłoszeniu tego wyroku na sali sądowej przyszło do demonstracji komunistów, którzy wznosili okrzyki „Niech żyje rewolucja komunistyczna i dyktatura proletarjatu". Prezydent sądu skazał kilku upartych demonstrantów na kilkudniowy areszt.

# Z sali sądowej.

### SPRZENIEWIERZENIE NA SZKODĘ SKARBU KOLEJOWEGO.

W sprawie Rönlicha i współoskarżonych trybunał ogłosił wczoraj wyrok zasądzający go za sprzeniewierzenie na 1 rok, B. Scheinera i T. Ursiniego zasądzono za uczestnictwo po 8 miesięcy, współoskarżonego Jana Hermana na 6 miesięcy więzienia, przyczem ostatniemu zawieszono wykonanie kary na 4 lata. Po ogłoszeniu wyroku prokurator zgłosił odwołanie co do niskiego wymiaru karu, obrońcy zaś zgłosili równocześnie sprzeciw co do wysokości kary.

Trybunałowi przewodniczył r. Bendaszewski, bronili dr. Pieracki, dr. Stupnicki, dr. Kibitz i dr. Dręgiewicz.

—:::—

### SPÓR O KURY ZAKOŃCZONY ZABÓJSTWEM.

W Wasylowie, koło Uhnowa, żył w niezgodzie Ilko Kaniowski ze swą sąsiadką Marją Dmyterkową. Dnia 5. września b. r. wynikła po między nimi kłótnia o kury, które Kaniowski rzekomo zabił na swym ogrodzie. Podczas wymiany słów Kaniowski porwał siekierę z którą się rzucił na Dmyterkową. W tej chwili syn jej 16-letni Teodor strzelił z uciętego karabinu do Kaniowskiego i zabił go na miejscu.

Wczoraj stanął zabójca przed trybunałem sędziów przysięgłych, którzy potwierdzili pytanie, iż oskarżony działał w obronie koniecznej. Wobec tego trybunał zasądził go na 4 miesiące więzienia za nieprawne posiadanie broni, wykonanie zaś kary odroczono na przeciąg 4 lat.

—:::—

### ĆMY SAME LECĄ DO OGNIA.

Wielu na świecie wierzy w fatalizm i przeznaczenie każdego człowieka. Na wschodzie określają to prawem „karmy", której podlega każda istota od zarania życia do zgonu. Faktem jest jednak, iż czem skorupka za młodu nasiąknie tem na starość trąci.

Niejednokrotnie usiłowano różne „upadłe" kobiety skierować do życia normalnego. Wysiłki filantropów czy moralistów pozostały jednak bez skutku, gdyż istoty te nie łatwo skierować do innego trybu życia.

Szajki handlarzy żywego towaru przywożą mnóstwo młodych kobiet do krajów południowych Ameryki.

W stolicy Argentyny, Buenos Aires, wybitna tamtejsza obywatelka, p. Arston, założyła ligę do walki z handlem żywego towaru. Pomimo inwigilowania wszystkich przybyłych z Europy okrętów i kilkuletniej akcji w kraju nie zdołano wyrwać ani jednej ofiary z rąk sutenerów. Kobiety te bowiem zawsze utrzymywały, że dobrowolnie oddają się prostytucji.

Ustawodawstwo nasze bierze w obronę kobiety przed wyzyskiem uwodzicieli i sutenerów. Srogie kary czekają tych osobników.

Przed niedawnym czasem Anna Bednarska oskarżyła w policji niejakiego Karola Rosenthala, który nakłaniał jej córkę Marję do nierządu, przyczem zabierał jej ostatni grosz „zarobiony" w ten sposób. Stwierdzono również, że Rosenthal bił swą kochankę, gdy mu nie była uległą.

Wczoraj stanął on przed wyrokującym sędzią r. Szulisławskim i groziła mu sroga kara. Wyratowała go jednak Bednarska, która wbrew zeznaniom matki i świadka twierdziła, że Rosenthal nigdy nie zabierał od niej pieniędzy lecz przeciwnie utrzymywał ją i t. d.

Wobec tego Rosenthal uzyskał wolność po kilku tygodniowym areszcie śledczym.

Wynika więc z tego, że tak samo jak w Ameryce lwowskie prostytutki godzą się ze swym losem i salwują swych „przyjaciół".

Zdaje się, że wielką rolę odgrywa jednak bojaźń przed zemstą sutenerów i kolegów. W światku tem bowiem nóż jest jedynym argumentem.

### SENATOR ZRZEKAJĄCY SIĘ DJET.

WILNO, 9 11 (AW.) Dzisiejszy „Kurjer Wileński" podaje następującą wiadomość: Senator Bronisław Krzyżanowski przesłał w dniu wczorajszym do marsz. Trąmpczyńskiego list treści następującej: „Szanowny Panie Marszałku! Przyszedłem do wniosku, że djety za październik i listopad rb. nie należą mi się i dlatego niniejszym się ich zrzekam. Z głębokim szacunkiem — sen. Bron. Krzyżanowski".

—:::—

# Jak uciekał Kiereński.

### W dziesięciolecie bolszewizmu.

Były wódz rewolucji rosyjskiej, Kiereński, który nie umiał opanować w odpowiednim czasie sytuacji i pozwolił wytrącić ze swych rąk władzę przez bolszewików, tak opisuje w ryskiem piśmie „Siewodnia" tragiczny moment swej ucieczki.

Ostatni okres mej walki z bolszewikami rozegrał się między 7-ym a 15-ym listopada nowego stylu 1917 roku.

Rankiem, dnia 7. listopada, gdy w Petersburgu wybuchły już niepokoje, wsiadłem do samochodu i udałem się bez żadnej asysty na front do żołnierzy, którzy już zarażeni byli jadem bolszewizmu. Dowódca frontu północnego wzbraniał się oddania mi swych wojsk do dyspozycji. Udałem się następnie do jen. Krasnowa, który w owym czasie nie był wcale monarchistą i dowodził dywizją Kozaków. W nocy z 7 na 8 listopada Gatczyno, b. rezydencję carów. W głównej kwaterze bolszewików wybuchła panika i Trocki pakował już swoje kufry. Po jednodniowym odpoczynku ruszyliśmy dalej na Carskie Sioło i Petersburg. Osiągnęliśmy już prawie nasz cel, gdy nagle z głównego zarządu sowjetu kozaków przyszedł rozkaz powstrzymania marszu przeciw bolszewikom. Nastąpił moment tragiczny. Krasnow i jego sztab stali niezdecydowani.

Dnia 13. listopada wysłana została deputacja do głównej kwatery bolszewików w Krasnem Siele, która nawiązała rokowania z pułkownikiem Murawjewem i marynarzem Dybenko, mężem późniejszego posła sowieckiego p. Kolontajowej. Postanowiono, że mam być wydany bolszewikom. Dowiedziałem się o tych wypadkach dopiero dnia 14. listopada. Gdy rano wstałem z łóżka, zjawiło się u mnie 2 żołnierzy i zawiadomiło mego adjutanta, że sztab jen. Krasnowa toczy rokowania z kronsztadzkimi marynarzami w sprawie wydania mnie. — Był widocznie zamiar aresztowania mnie i zamknięcia. Dwaj żołnierze poprosili jako o kompensatę o danie im przepustki na drogę powrotną nad Don. Kazałem przywołać jen. Krasnowa. Był bardzo blady, wzburzony, zaprzeczył wszystkiemu i poradził mi wyjechać do Petersburga, aby tam wejść w rokowania z Leninem.

Nie było możliwości uniknięcia aresztowania, gdyż zamek, w którym zająłem kwaterę, miał tylko jedno wyjście, a wyjście to było strzeżone przez marynarzy, lecz wtedy stał się cud, któremu właściwie zawdzięczam życie.

Nagle otworzyły się drzwi i do pokoju wszedł żołnierz i dwóch marynarzy.

— Grupa nieznanych panu przyjaciół od 24 godzin przygotowuje pańską ucieczkę — powiedzieli przybysze.

Następnie dali mi mundur palacza floty bałtyckiej. Przebrałem się i wyszedłem z żołnierzem i marynarzami przez bramę, właśnie w chwili, gdy do zamku przybyli bolszewicy, aby mnie zaaresztować.

Po ucieczce mej, aż do maja 1918 roku, żyłem w Rosji, ukrywając się u chłopów. — Prości chłopi strzegli mnie na każdym kroku i im zawdzięczam, że udało mi się później opuścić Rosję i uciec zagranicę.

Teraz w dziesięć lat po przewrocie, doszedłem do przekonania, że gdyby wtedy antybolszewiccy politycy i organizacje trzymali się razem silnie, to rewolucja bolszewicka, zorganizowana jednocześnie przez Lenina i jen. Ludendorffa, nie byłaby się nigdy udała.

## Uroczystości moskiewskie.

MOSKWA. 9. 11. Onegdaj w 10-tą rocznicę proklamowania republiki sowieckiej, przedefilowało przed grobowcem Lenina około 1 i pół miljona ludzi. Na wszystkich rogach ulic umieszczone były olbrzymie plakaty z podobizną Lenina.

Bucharin wobec komunistycznych delegatów 32 krajów oświadczył, że Unja sowiecka dożyje w najbliższem dziesięcioleciu zalamania się świata kapitalistycznego. Sowiety poniosą rewolucję wszędzie, gdzie będą istniały widoki na jej sukces.

Komunistyczni delegaci Francji, Anglji, Włoch i Niemiec oświadczyli, że Sowiety mogą liczyć na ich poparcie na wypadek, gdyby im z którejkolwiek strony wypowiedziano wojnę.

—:::—

## Czy wolno zabijać - z litości?

Przed sądem przysięgłych w mieście angielskiem Chester, stanął niedawno 28-letni robotnik portowy, Davies, oskarżony o zamordowanie córeczki Elsie. Żona, chorująca na gruźlicę, umarła przy połogu, pozostawiając męża z pięciorgiem dzieci, obarczonych dziedzicznie tą straszną chorobą.

Najsilniej choroba ta wystąpiła u najmłodszej Elsie. Dziecko poczęło kaszleć, nie chciało jeść, słabło z dnia na dzień. Ojciec przez cały dzień pracował, nocami zaś przesiadywał przy łóżku chorej, z rozpaczą wsłuchując się w jej suchotniczy kaszel. Przywołany lekarz po zbadaniu maleństwa oświadczył, że „nie pociągnie już długo". Bezradnie patrzył ojciec, jak dziecko wije się w atakach kaszlu, jak boleśnie i beznadziejnie walczy z śmiertelną chorobą. Nerwy jego zdołały wytrzymać przez cztery tygodnie — ostatecznie odmówiły mu posłuszeństwa. W przystępie rozpaczy, chcąc położyć kres cierpieniom dziecka, zastrzelił je.

Sąd przysięgłych uwolnił nieszczęśliwego ojca.

—:::—

## O czas zamykania pracowni fryzjerskich.

Pod powyższym tytułem ukazał się artykuł w dzienniku „Wiek Nowy" nr. 7910 z dnia 4. listopada b. r. zamieszczony przez przełożeństwo Stowarzyszenia fryzjerów. W imię prawdy i sprawiedliwego sądu opinji publicznej zaznaczamy co następuje:

W artykule pod wyżej umieszczonym nagłówkiem między innemi podkreśla się krzywdę jaką wyrządziła dyrekcja policji Stowarzyszeniu fryzjerów przez zarządzenie zamykania zakładów fryzjerskich w normalnej porze, t. j. o godz. 7-mej wieczorem a nie jak to dotychczas bywało o 9-tej wzgl. jeszcze późniejszej porze.

W intencji władz było nie tolerować tego, by pomocnicy fryzjerscy byli gorzej traktowani od wszystkich pracowników, by pomocnicy pracowali po około 14 godzin dziennie i dłużej w wielu wypadkach nie wyłączając i niedziel, by pomocnicy w 80 proc. tknięci gruźlicą — przez anormalne stosunki — mieli ją w dalszym ciągu rozszerzać, by praktykanci 13 — 14 letni pracowali jeszcze dłużej, bo 15 — 16 godzin dziennie, wreszcie by właściciele zakładów fryzjerskich — mistrzowie — opornych t. j. trzymających się ustaw, bezwzględnie z 3-dniowem wypowiedzeniem rugowali z pracy.

A propos zaznaczenia przez Stowarzyszenie, że ponosza ogromne ciężary: jak utrzymanie lokali, uiszczanie różnych podatków, opłat socjalno-ubezpieczeniowych i t. d. a zamykanie zakładów o 2 godziny wcześniej byłoby powodem nie wywiązywania się z zobowiązań, jest tylko myleniem i wprowadzaniem w błąd opinji publicznej — gdyż tak samo jak można załatwiać wszelkie interesa i sprawunki tak też do godziny 7-mej wieczorem można się ogolić i ostrzyc.

Związek zawod. prac. fryzjerskich.

### MOJŻESZ — NIE MOSIEK.

WARSZAWA. 9. listopada. (A. W.) W myśl uchwały przyjętej przez gminę żydowską, w sprawie zniesienia zdeformowanych imion żydowskich jak n. p. Mosiek zamiast Mojżesz, etc. wydana ma być staraniem gminy specjalna księga, która pouczy rabinów, jakie imiona mogą być nadawane noworodkom.

—:::—

### Z dnia.

## Gdy urzędnik policji prowadzi auto...

Onegdaj urzędnik magistratu p. J. G. potrącony został przez auto, przyczem podnieść należy, że w chwili wypadku znajdował się nie na jezdni, ale tuż przed wejściem do katedry, na miejscu przeznaczonem dla ruchu pieszego, oraz że prowadzący auto, nie dał sygnału ostrzegawczego. Na szczęście skończyło się tylko na potłuczeniu. W aucie znajdował się obok szofera, urzędnik policji w mundurze. P. J. G. odniósł wrażenie że autem kierował ów urzędnik, który widocznie nie miał wprawy w kierowaniu niem, wobec czego wjechał na miejsce, przeznaczone dla pieszych. Poszkodowany podaje: Nie miałem zamiaru robić z tego użytku, gdyż taki wypadek przytrafić się może nawet zawodowemu szoferowi, spodziewałem się jednak, że ów urzędnik, policyjny, jako człowiek kulturalny będzie poczuwał się do obowiązku przeproszenia mnie za potrącenie.

Gdy nie tylko tego nie zrobił, ale nawet zażądał abym się legitymował (!) zanotowałem sobie numer auta: Lw. Pr. 34 oraz nazwiska świadków. Następnie udałem się do komisarjatu V. P. P., gdzie poczęto mnie odsyłać od Anasza do Kaifasza, ostatecznie komisarz p. Kuncewicz skierował mnie do inspekcji policyjnej przy ul. Jachowicza. Tam znowu usłyszałem od urzędującego st. przodownika,, że mam się zwrócić z zażaleniem do policji, przy ul. Kazimierzowskiej. Dopiero, gdy oświadczyłem, że zwrócę się wobec tych szykan do głównej komendy, p. przodownik po powrocie z sąsiedniego pokoju — gdzie zapewne zasięgnął informacji, co ma z tym fantem zrobić, spisał ze mną protokół.

Z zachowania się wszystkich funkcjonarjuszów policyjnych, z którymi zetknąłem się w wędrówce mojej z biur policyjnych przy ul. Kazimierzowskiej na ulicę Jachowicza, odniosłem wrażenie, że zażalenie moje spocznie w aktach.

Należy przypuszczać, że tak się nie stanie. Za jazdę, która grozi nieszczęściem przechodniom, i urzędnik policyjny powinien być pociągnięty do odpowiedzialności.

## Znów śmiertelne przejechanie autem we Lwowie.

Onegdaj w ul. Zamarstynowskiej zginął pod kołami samochodu 27-letni woźnica Józef Papuszko. Sprawca przejechania Michał Syniszyn został aresztowany.

Wczoraj przedpołudniem znów zdarzył się śmiertelny wypadek w ul. Podlewskiego, gdzie została potrącona samochodem ciężarowym Anna Korsak, służąca u Mojżesza Klanga. Nieszczęsna upadając na bruk uderzyła głową o krawężnik domu przyczem doznała załamania czaszki i wstrząs mózgu. Pogotowie ratunkowe odwiozło ją do szpitala, gdzie ofiara nieostrożnej jazdy zmarła niebawem.

Sprawcą tragicznego wypadku był Jan Kowal, który został niezwłocznie aresztowany. Podczas przesłuchania podał on, że Korsakówna w krytycznym momencie wybiegła z restauracji i chciała przebiedz jezdnię, na drugą stronę, przyczem rzekomo z powodu nieuwagi została potrącona autem. Nie ulega jednak wątpliwości, że za szybka i nieostrożna jazda była i w tym wypadku powodem śmierci młodej kobiety. Wystarczy bowiem przejść się ulicą, aby być świadkiem szalonych harców automobilistów, pędzących jak opętańcy z zawrotną szybkością.

Znamienne jest, iż mimo wielokrotnych wypadków tego rodzaju i apelu prasy władze nie poczyniły żadnych starań w kierunku uwolnienia społeczeństwa od plagi wybryków automobilistów.

## O zamordowanie dziewczynki.

WARSZAWA. 9. listopada. (A. W.) W Dobrzyniu nad Wisłą, z obozu cygańskiego zginęło dziecko. Po kilku dniach znaleziono trupa dziewczynki, pod płotem cmentarza żydowskiego. Działo się to w okresie świątecznym, kiedy ludność żydowska masowo odwiedzała groby. Dzięki temu zbiegowi okoliczności oraz dzięki zbrodniczej agitacji rozwiniętej zarówno przez cyganów, jak i przez ludność miasteczka, doszło do awantur i bijatyk pomiędzy ludnością chrześcijańską i żydowską. Z związku z tem stanęło przed sądem okr. w Płocku 20 osób oskarżonych o zakłócenie spokoju publicznego. 11 osób uniewinniono, 9 osób skazano na karę kilkumiesięcznego więzienia.

—:::—

# Chorujemy z powodu biedoty!

## (Statystyka Kas Chorych).

Ogólno- Państwowy Związek Kas chorych wydał sprawozdanie statystyczne za r. 1925 z 167 Kas bez Górnego Śląska i bez 7 Kas, które nie nadesłały sprawozdań.

Na podstawie tej statystyki, dochodzimy do następujących wniosków.

W latach 1924 — 1926 było Kas 203. Przybyło 30 Kas. Rozrost Kas i ich siła zależy od położenia gospodarczego powiatu, Państwa.

Stan członków Kas zmniejszył się z początkiem roku 1926, n. p. na Śląsku cieszyńskim spadł o 14.3 proc. W pierwszej połowie roku 1926, przeżywaliśmy najostrzejszy przełom gospodarczy.

W ROKU 1927 MAMY 228 KS I 1,777.426 CZŁONKÓW.

Małopolska z tego ma 69 Kas i 400.000 członków. Według płci licząc, najwięcej było ubezpieczonych kobiet we wschodnich województwach, a najmniej w województwie stanisławowskiem. Jeżeli chodzi o wiek, to w liczbie ubezpieczonych do lat 30, stanowią mężczyźni 45.3 proc., a kobiety 64.7 proc. Z tego widać, że kobiety o wiele wcześniej wycofują się z życia zarobkowego, aniżeli mężczyźni.

Na sto ubezpieczonych przypada ogólnie 127 członków rodzin, na Śląsku cieszyńskim 138, a na kresach wschodnich tylko 83, bo jak wyżej pisaliśmy odsetek kobiet pracujących na kresach jest wyższy, a pracujące kobiety często nie mają rodzin na utrzymaniu.

Śmiertelność członków Kas chorych w ogólnych cyfrach przedstawia się w następujący sposób:

Na 167 Kas

Z 1,298.354 CZŁONKÓW ZMARŁO 8.480.

W procentach na 100 ubezpieczonych największa śmiertelność panuje w łódzkiem województwie 0.90 następnie w warszawskiem 0.81, kieleckiem 0.79, a najniższa śmiertelność 0.42 w województwie tarnopolskiem.

Wspomnianych 167 Kas miało w r. 1925 chorych i niezdolnych do pracy 686.309, dni zasiłkowych: 9,280.453, dni zasiłków połogowych 565.192 dla 12.745 położnic. Na 100 ubezpieczonych kobiet przypada połogów 3.22, a na każdy połóg przeciętnie 44.32 dni. Największą ilość połogów posiada Kongresówka 5.66 na 100 ubezpieczonych, Śląsk. cieszyński 5.38, Małopolska 2,89, Wschod. woj. 2.02.

Z porównania dni zasiłkowych wynika niewątpliwie, że pracujące kobiety rzadziej porzucają pracę z powodu choroby, niż mężczyźni, że niejako trudniej decydują się na utratę zarobku, ale ich choroby trwają stosunkowo dłużej.

Śmiertelność w związku z wiekiem ubezpieczonych na podstawie powyższych cyfr wykazuje, że na 100 ubezpieczonych w wieku do lat 15 zmarło chłopców: 0.94, a dziewcząt tylko 0.59. Najniższy odsetek śmierci wśród mężczyzn wynosi 0.42 i przypada na wiek od 26 — 35 lat, to u kobiet najniższy odsetek wynosi 0.28, i przypada na wiek od 21 do 25 lat.

Na końcu pomówimy o rodzajach chorób, które nawiedzają członków Kas całego Państwa, i Małopolski, która posiada 4 t. zw. południowe województwa.

Ogólnie w 159 Kasach na 1,219.006 obowiązkowo ubezpieczonych chorowało 1,806.868, na ubezp. członków rodzin 1,545.019 chorowało 1,241.537. Rozkładając na poszczególne dowolnie wybrane choroby chorowało na:

| | Ob. ub. | czł. rodz. |
|---|---|---|
| Gruźlicę płuc | 44.720 | 24.300 |
| Gruźlicę kości | 1.752 | 2.130 |
| Chor. wenerycz. | 30.010 | 6.614 |
| Gościec (reum.) | 100.135 | 38.846 |
| Grypę | 87.776 | 59.282 |
| Chor. nerwowe | 86.301 | 52.032 |
| Narz. trawienia | 394.065 | 266.203 |
| Chor. nieokreślone | 69.197 | 41.676 |
| Stany połogowe | 22.290 | 61.914 |
| Nieszcz. wypadki | 132.284 | 34.072 |
| Starość (uw. starczy) | 1.844 | 1.618 |
| Samobójstwa | 239 | 124 |

Z tej tabelki widać że

LUDZIE PRACY CIERPIĄ NAJWIĘCEJ NA NARZĄDY TRAWIENIA, WSKUTEK ZŁEGO ODŻYWIANIA SIĘ, NAJWIĘCEJ NARAŻENI SĄ NA NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI Z POWODU BRAKU OCHRONY I OPIEKI, REUMATYZM I GRYPĘ, Z BRAKU LUDZKICH POMIESZKAŃ I ODZIEŻY.

Szczególnie uderzająca jest ilość ludzi, chorujących wskutek zaniku starczego. Nie znaczy to, że w sędziwym swym wieku robotnik jest szczególnie krzepki, lecz znaczy to, że

WŚRÓD LUDZI PRACY MAŁO JEST TAKICH, KTÓRZY DOŻYWAJĄ WIEKU STARCZEGO.

Samobójstwa, to choroby „luksusowe" są przywilejem sytej burżuazji.

W powyższym podziale w poszczególnych województwach uwydatniają się choroby w sposób następujący:

Na gruźlicę płuc: Śląsk ciesz. 55.1, Lwów 35 proc.

Na reumatyzm woj. poznańskie, pomorskie 69 proc.

Na nerwy: Śląsk ciesz. woj. krakowskie, poleskie i t. d.

Na narządy trawienia: białostockie, lubelskie itd.

Na nieszczęśliwe wypadki: kieleckie 108, stanisławowskie 95 proc.

Ogólne rezultaty dla całego państwa przedstawiają się w ten sposób, że największy odsetek chorób przypada na narządy trawienia, drugie miejsce narządy oddychania.

Pod względem zdrowotnym najgorzej prezentują się wojew. białostockie, poleskie i Śląsk ciesz. a najlepiej lubelskie.

Tak poznaliśmy stan zdrowotny naszego kraju i rolę Kas chorych, które dziś są jedynym czynnikiem do podniesienia stanu fizycznego, czego nie można dokonać bez wydatnego współudziału rządu i całego społeczeństwa.

Udowodniliśmy że na 1.000 ubezpieczonych choruje na żołądek, kiszki 218 ludzi, bo się źle, bardzo źle odżywiali, mimo, że Polska jest wielkim producentem artykułów pierwszej potrzeby w europejskiej rodzinie.

Położenie gospodarcze poprawić, podwyższyć zarobki, stopę życiową ludzi pracy, podnieść o to słuszne i udowodnione żądania PPS.

Ani lekarz, lekarstwo, ani Kasa chorych nie pomoże nic, gdy ktoś żyje brukwią, ziemniakami, a jako delicje uważa czarny chleb z otrębami.

Nie pokonamy gruźlicy, ani reumatycznych bólów, gdy dziesiątki tysięcy w wilgoci, stęchliźnie przebywa i dzieci na świat wydaje.

W zdrowem ciele, zdrowy duch! Niestety dziś jeszcze nie mamy zdrowego ciała, to też codzienne zbrodnie udowadniają, chorego ducha w biednem naszem społeczeństwie.

—:::—

# Walka robotników krawieckich o byt.

Od dwóch lat przeszło trudno było pobudzić robotników krawieckich do życia organizacyjnego.

Wszelkie wysiłki w tym kierunku trafiały na naturalną przeszkodę t. j. brak pracy w tym zawodzie, trwający od szeregu lat. Dopiero w sierpniu b. r. młodsza generacja i nowo wyzwolona czeladź, którą bez liku wyprodukowali majstrowie w czasie wojny i po wojnie, zobaczyli swoje straszne położenie. Czeladnicy ci, stali się pastwą wyzysku dawnych swych nauczycieli.

Niema prawie pracowni krawieckiej, gdzieby stosowano ustawowy czas pracy t. j. 8 godz. ale przeważnie we wszystkich pracowniach praca trwa od 10 do 16 godzin na dobę, a zarobek wynosi od 18 — 40 zł. na tydzień, przyczem należy zaznaczyć, że robotnicy krawieccy pracują od 6 do 8 miesięcy w roku. W czasie martwych sezonów pracują ci robotnicy dzień albo półtora na tydzień, a jest szereg tygodni, że nie pracują ani przez jeden dzień.

Panowie majstrowie krawieccy, pomimo zastoju w zawodzie uciułali fortunki, pracując z chłopakami, po cichu, naśladując przełożonego cechu, p. Sołtysa, który ma u siebie 6 chłopaków i jednego czeladnika.

Robotnicy zrozumieli swoje położenie i tłumnie wstąpili do szeregów organizacyjnych i zabrali się energicznie do pracy organizacyjnej. Nowy zarząd przeprowadził akcję cennikową w firmach konfekcyjnych. Obecnie komisja cennikowa przedłożyła korporacji majstrów żądanie podwyżki płac nie ustalając żadnego procentu. Majstrowie oświadczyli, że uznają słuszne żądania robotników krawieckich, o podwyżkę płac, tylko w tej sprawie nie mogą mówić, ponieważ nie mają roboty.

Robotnicy zorjentowali się, iż jest to zwykły tryk ze strony majstrów, wnieśli więc żądanie do firm w których są zatrudnieni. I okazuje się, że korporacja pismem z dnia 5. listopada zawiadamia Związek rob. krawieckich, że dnia 3. listopada, odbędzie się zebranie pp. mistrzów krawieckich gdzie będą powzięte ostatecznie uchwały.

Robotnicy krawieccy przez lat cztery nie mieli cennika, i teraz czekają spokojnie wyniku narad pp. mistrzów.

—:::—

# Kto demoralizuje życie i porządek w Zw. Zaw. na terenie Lwowa.

Dnia 6. listopada b. r. odbywało się zebranie robotników i robotnic pracujących w garbarniach. W tym czasie zjawił się na sali tow. Kusznir, sekr. okr., który przyszedł w zupełnie prywatnej sprawie do innego związku. Natenczas przemawiający osobnik Wojciech Górecki, b. posterunkowy P. P., który będąc posterunkowym wypił oko ob. polskiemu nar. żydowskiej, napadł słownie na byłego przewodniczącego Związku tow. Podczaskiego i sekr. okr. tow. K. zarzucając im zdradę i ugodowość w sposób karczemny i nieprzyzwoity, a mieli to rzekomo popełnić na niekorzyść robotników garbarskich.

Górecki, który po odbyciu kary został ze służby wydalonym stał się dziś leaderem tak zwanej lewicy związkowej i moralizatorem. Czy potrzeba więcej argumentów, żeby przekonywać o moralnej wartości tego rodzaju osobników.

Pozatem obrażeni tow. wnoszą skargę do sądu i żądają przeprowadzenia dowodu prawdy przez wyżej wymienionego osobnika. Jeżeli nie potrafi udowodnić to, otrzyma zasłużoną karę.

Od jakiegoś czasu cały szereg ciemnych i zdemoralizowanych indywiduów grasuje po związkach zawodowych, często sądownie karanych za pospolite zbrodnie, a obecnie udają „bohaterów przed tak zwaną „lewicą związkową" używanych do swych awanturniczych celów.

# Wykłady Uniwersytetu Ludowego.

## we Lwowie.

Związek Zawodowy Stolarzy, ul. Piesza l. 2. I. p. we czwartek, 10. b. m. o godz. 7. wieczór wykład prof. M. Łopuszańskiego p. t.: „Życie termitów" z obrazami świetlnymi.

W sobotę, 12. b. m. o godz. 7. wiecz. w lokalu Pracowników Gminnych, ul. Ormiańska l. 2. II. p. p. inż. Edmund Libański „Krążenie życia w przyrodzie" część I. (krążenie wody).

**Czytajcie Dziennik Ludowy!**

# Nowiny z dnia.

**Lwów, dnia 10 listopada**

**PRZYJAZD PREZ. P. MOŚCICKIEJ DO LWOWA.** W drodze powrotnej z okolic dotkniętych klęską powodzi przybyła wczoraj do Lwowa p. Prezydentowa Mościcka, która zamieszkała w gmachu województwa Wieczorem odbyło się posiedzenie wojewódzkiego komitetu pomocy powodzianom, na którem p. Prezydentowa wzięła udział.

**ŚWIĘTO PAŃSTWOWE.** W dniu 11. listopada, jako w dniu Święta Państwowego, wskutek zarządzenia Prezydjum Rady Ministrów, w urzędach państwowych nie będzie urzędowania.

**Z POWODU OBCHODU UROCZYSTOŚCI ODZYSKANIA NIEPODLEGŁOŚCI POLSKI** dnia 11. b. m. w godzinach od 9'15 do 11 przedpołudniem zostanie wstrzymany ruch wozów M. K. E. w obrębie: Rynek, pl. Bernardyński, ul. Batorego, wylot ul. Sykstuskiej — Legjonów i Wały Hetmańskie. Wozy M. K. E. dojeżdżać będą z wszystkich końcowych stacji do wyżej wymienionych punktów, zaś dalsze kontynuowanie jazdy możliwem będzie tylko przez przesiadanie. Informacje udzielać będzie na żądanie służba ruchu M. Z. E.

**BIEG ROZSTAWNY POLICJANTÓW ZE LWOWA DO WARSZAWY.** Wczoraj o godz. 8 rano rozpoczęli bieg ten posterunkowi Kazimierz Fritz w towarzystwie Jana Machowskiego, będąc w pełnem uzbrojeniu i z karabinami w ręku. Za nimi podążyło auto sanitarne z 4-ma rezerwowymi biegaczami, którzy zmieniają się co trzy kilometry. Trasa biegu wynosi 396 klm. Przypuszczalnie bieg będzie kończyć w Warszawie Machowski w piątek o godzinie 8-ej rano, który doręczy Marszałkowi Piłsudskiemu adres od funkcjonarjuszy policyjnych województwa lwowskiego.

**UKRAIŃSKI TEATR.** Z dniem 11. b. m. rozpoczyna swe przedstawienia Ukraiński Teatr „Kooperatywy" pod dyr. I. Stadnyka w sali przy ul. Szaszkiewicza 5. efektowną sztuką z dawnych czasów ze śpiewami i tańcami p. t. „Marusia Bohusławka", w zespole złożonym z najlepszych artystycznych sił scen ukr.

**WIOSNA W LISTOPADZIE.** Od kilku tygodni panuje u nas niezwykła w tym czasie wysoka temperatura, odpowiadająca raczej krajom bałkańskim niż Małopolsce. Równocześnie od dłuższego czasu trwa pogoda, temperatura zaś pomimo pogodnych nocy nie oziębia się wcale. Wczoraj w południe termometry wskazywały 17 stopni C. w cieniu, zupełnie jak w maju. Słońce pomimo, że świeci nisko na horyzoncie przygrzewa tak, że można chodzić bez cieplejszego okrycia. Po parkach krzewy mają jeszcze liście zielone, drzewa mają jednak zupełnie obnażone konary, jak gdyby nie dowierzały ciepłym podmuchom w listopadzie. Pomimo tych złowróżbnych znaków zdaje się, że pogoda i ciepło potrwa jeszcze przez dłuższy okres czasu, co też byłoby wielce pożądane przez szerokie rzesze ludności nękanej bezrobociem i drożyzną.

**DOLARY** od dłuższego czasu mają kurs stały. Wczoraj płacono w wolnym obrocie 8'87 i pół.

**TRANSAKCJA KUPIECKA NASZYCH CZASÓW.** Przed paru dniami przybył z Warszawy do Lwowa Emil Goldschmid, mający warsztat trykotarski przy ul. Nalewki 23, aby sprzedać towar przygotowany na sezon zimowy. Niebawem nawinął się mu kupiec w osobie Izaaka Hissa, mającego sklep przy ul. Rutowskiego pod l. 1. W hotelu „Grand", gdzie zajechał Goldschmid, Hiss przy świadkach zawarł umowę, przyczem zgodził się po otrzymaniu towaru zapłacić gotówką 40 procent, na resztę zaś należytości miał wręczyć weksle. Po otrzymaniu towaru, wartości 1.500 zł. Hiss powiadomił jednak Goldschmi da, że nie da mu pieniędzy. Interesowany, zmartwiony tem srodze, udał się do prywatnego biura detektywów „Confidencja", gdzie go poinformowano, że Hiss należy do złych płatników i towaru nie należy mu dostarczać bez natychmiastowego pokrycia. Wobec tego Goldschmid oskarżył Hissa w policji o oszustwo. Niezwłocznie udali się funkcjonarjusze Urzędu śledczego do sklepu pomysłowego kupca, gdzie zakwestjonowano manufakturę Goldschmida, sprawę zaś przekazano do sądu.

**KRWAWY PORACHUNEK.** Do Pogotowia ratunkowego przywieziono dozorowego złodzieja Stanisława Gwiazdowskiego, którego koledzy przy jakiejś okazji pocięli nożem. Po zaopatrzeniu odwieziono go do szpitala.

**LWOWSKA POLICJA OSKARŻONA O NADUŻYCIE WŁADZY URZĘDOWEJ.** Aresztowani w swoim czasie działacze O. W. P. w związku z rozszerzaniem ulotek o gen. Zagórskim wnieśli do prokuratorji skargę przeciw nadkom. Mittlenerowi i kom. Łapickiemu, iż wbrew przepisom przetrzymali ich w aresztach policyjnych ponad 24 godzin. Równocześnie lwowscy wodzowie O. W. P. Dzieduszycki, dr. Głażewski, dr. Bieńkowski i red. Bertoni oskarżyli dyr. policji dr. Reinländera z powodu zarzucenia im antypaństwowej działalności.

**SFINGOWAŁ MORDERSTWO.** 19-letni Jan Stelmowski zgłosił się w komisarjacie policyjnym w Warszawie, gdzie rozpowiedział, że rodzina jego znajduje się w skrajnej nędzy, on zaś udał się do swego wuja F. Danerowicza, zam. w Pelplinie aby prosić o pomoc dla rodziny. Gdy wuj kazał mu się wynosić z domu Stelmowski wydobył rewolwer i strzałem położył wuja trupem na miejscu. Podczas zarządzonych dochodzeń okazało się jednak, że Stelmowski sfingował zbrodnię, gdyż wuj jego żyje i siostrzeńca od dawna nie widział. Młodzieńca o wybujałej fantazji osadzono jednak w areszcie pod zarzutem wprowadzenia w błąd policji. Jaki cel miał on zmyślając zbrodnię, nie zdołano na razie ustalić.

# Literatura, nauka, sztuka.

**REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:**

Czwartek o godz. 7'30 wiecz. „Szczęście Frania" — występ Jaracza z własnym zespołem.

Piątek o godz. 12-ej w poł. Poranek ku uczczeniu Święta Niepodległości.

Piątek o godz. 7'30 wiecz. „Książę Niezłomny" ceny najniższe popołudniowe — (zniżki nie ważne).

Sobota o godz. 3-ciej popoł. „Legenda Bałtyku" — ceny najniższe popołudniowe.

Sobota o godz. 7'30 wiecz. „Wśród sukien roztańczonych".

**REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:**

Czwartek o godz. 7'30 wiecz. „Najpiękniejsza z kobiet".

Piątek o godz. 7'30 wiecz. „Król kawy".

Sobota o godz. 7'30 wiecz. „Najpiękniejsza z kobiet".

**REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:**

Czwartek o godz. 7'30 wiecz. „Humor rządzi". Wielka rewja warszawska — zniżki ważne.

Piątek o godz. 7'30 wiecz. „Wielka rewja warszawska" — zniżki ważne.

Sobota o godz. 4-ej popoł. Przedstawienie dla dzieci „Baba Jaga, Kajtuś i osieł".

**POLSKIE TOWARZYSTWO MUZYCZNE.**

Czwartek, 10. listopada: „Pieśń o ziemi" Gustawa Mahlera na wielką orkiestrę i 2 głosy solowe.

Niedziela, 13. listopada: „Pieśń o ziemi" Gustawa Mahlera na wielką orkiestrę i 2 głosy solowe.

**UKRAIŃSKI TEATR „KOOPERATYWY"**

pod dyr. I. Stadnyka.

Piątek o godz. 7'30 wiecz. „Marusia Bohusławka" obraz z dawnych czasów w 5 aktach.

Sobota o godz. 7'30 wiecz. „Księżna Cyrkówka" Nowość! operetka w 3 aktach.

Niedziela o godz. 3-ciej popoł. „Orłow" operetka w 3 aktach.

Niedziela o godz. 7'30 wiecz. „Zaczarowane Koło". Nowość! — L. Rydla.

Bilety do nabycia w „Sojuznym Bazarze" przy ul. Ruskiej.

**REPERTUAR KIN LWOWSKICH:**

KOPERNIK — MARYSIENKA: „Zmartwychwstanie" Tołstoja.
PALACE: „Szał młodości".
APOLLO: Ostatni uśmiech błazna.
CHIMERA: Paryż o północy.
LEW: Wieża miłości.
SWIATOWID: „Placówka śmierci".
CASINO: „W miłosnym obłędzie".
FATAMORGANA: „Karjera modelki".

—:::—

TEATR WIELKI. Dziś jedyny gościnny występ znakomitego artysty, Stefana Jaracza, z własnym zespołem. Wielki artysta, który w ubiegłym sezonie pozyskał sobie swemi występami w naszem mieście ogólne najwyższe uznanie i serdeczną sympatję, ukazuje mistrzowską swą kreację w komedji Wł. Perzyńskiego: „Szczęście Frania".

JUTRZEJSZE ŚWIĘTO NIEPODLEGŁOŚCI rozpocznie się, o godz. 12-tej w południe, Uroczystością w Teatrze Wielkim. Bezpłatne bilety wstępu na Uroczystość w Teatrze Wielkim wydaje Komitet w godzinach między 9—15, w gmachu Urzędu Wojewódzkiego, I. p., drzwi Nr. 81.

Wieczorem, o godz. 7'30, misterjum dramatyczne Słowackiego-Calderona: „Książę Niezłomny". Bilety po cenach najniższych dramatu.

BABA JAGA, KAJTUŚ I OSIOŁ, oto tytuł fantastycznej bajki w dwu dużych aktach, która ukaże się w sobotę o godz. 4-tej popoł. i w niedzielę o godz. 12 w południe, na przedstawieniu dla dzieci. Ujrzą srogą Babę Jagę, uciesznego Osła, chochlika, motylka, oraz przygody wesołego Kajtusia (p. Dudziński). Ponadto rozegranie pierwszej nagrody za najtrafniejszą odpowiedź „co mi się dziś najbadziej podobało w teatrze dla dzieci". Program zakończy Pat i Patachon" idący na imieniny.

ZNIŻKI W TEATRZE MAŁYM NA REWJĘ WARSZAWSKĄ są ważne tylko na czwartek dnia 10-go i na piątek dnia 11-go b. m. — Wszyscy uprawnieni do zniżek w Teatrze Małym powinni w tych dwu dniach wykorzystać wyjątkową ulgę jaką udziela Dyrekcja Teatru Małego swoim stałym bywalcom — nie zważając na wysokie koszty sprowadzenia rewji ze stolicy.

„BIAŁE FARTUSZKI" — po raz 2-gi. — „Scena Gwiazdy" w niedzielę, 13. listopada b. r. powtarza doskonały wodewil w 4 obrazach Konst. Krumłowskiego p. t. „Białe Fartuszki" — który był odegrany niedawno przy zupełnie wysprzedanej widowni i podobał się ogólnie ze względu na liczne piękne śpiewy, ewolucje i tańce. Nowe aktualne kuplety. Orkiestrą dyryguje kapelmistrz Kaz. Abratowski — reżyseruje Marjan Lech. — Bilety wcześniej do nabycia w cukierni p. Fr. Pitołaja, Łyczakowska 11. Początek przedstawienia o godz. 7-mej koniec o godz. 10'15.

# Występ zaściankowych monarchistów.

Gródek Jagielloński w listopadzie.

Jesienne ptaki ze swojemi kukułczemi jajami zleciały do miasta, a zapomniały, że okres do wylęgania nie odpowiedni — jakkolwiek mówi się poufnie, że akcję tę popiera rząd marsz. Piłsudskiego. Poparto to i faktami, gdyż „prelegenci" jawnie osobą Marszałka zasłaniali się. A było referentów dwóch — a to dr. weterynarji Gruchała i... Kłok. Przygotowywali teren miejscowy na poufnem zgromadzeniu a wiec publiczny odbyli (przy wyrazach zadowolenia organów policji, która atakowała słuchaczy niesolidaryzujących się z hasłami monarchistycznemi). Wspaniałe okazy z typu ludzi „kuda witer" powołane do prezydjum, nie dały ani blasku ani chwały głoszonemu „credu". —

Czy faktycznie w erze konstytucyjnej i zasadniczych postanowień konstytucyjnych o strzeżeniu ideologji republikańskiej nie powinnyby organy państwowe zabraniać szerzenia haseł grożących obaleniu zasad republiki?

Władze winny czuwać nad czystością zasad republiki, gdy Panowie Gruchałowie (co zacz) zasadę tę chcą ośmieszać.

Czy po to legjony tworzono, czy po to walka niepodległości prowadzona była, by lada Hryć zachwalał konieczność „korola Polszczy".

Władze winny czuwać nad tem, aby różnego rodzaju osobnicy nie siali zamętu pojęć wśród społeczeństwa.

Wymienieni wyżej referenci zakończyli wiec bez dyskusji, jakkolwiek kilku obywateli dyskusji żądało. Wiec zamknięto więc bez uchwalenia rezolucji i bez wszelkiej dyskusji.

## W Rosji brak ludzi z wykształceniem akademickiem.

Z Moskwy donoszą, że wedle obliczeń, dokonanych przez komisarjat oświaty, zapotrzebowanie specjalistów z wykształceniem akademickiem w ciągu najbliższych 5 lat wynosić będzie w Rosji 84.576 osób. Obecnie potrzebuje Rosja 17.766 inżynierów, 21.950 pedagogów, 14.766 agronomów, ok. 13.000 lekarzy, 11.200 ekonomów i 3.000 plastyków. Wobec ograniczonej liczby wyższych szkół rosyjskich, te będą w stanie dostarczyć w ciągu najbliższych 5 lat najwyżej 78.230 specjalistów. Władze noszą się wobec tego z zamiarem otwarcia dwóch nowych politechnik w Iwanowo-Wozniesiensku i na Uralu, oraz jednego instytutu pedagogicznego.

—:::—

## Z ruchu wydawniczego.

**Henryk Balk: „Z badań nad wyobraźnią artystyczną Stanisł. Wyspiańskiego“, Lwów, 1927, (Nakładem Zakładu Nar. im. Ossolińskich).**

LWÓW w październiku.

Do literatury krytycznej o twórcy „Wesela“ przybywa książka dra Henryka Balka, młodego, utalentowanego badacza literatury. Autor, obeznany doskonale z wynikami najnowszych zdobyczy nauki europejskiej w zakresie psychologji dyferencjalnej i psychografji, próbuje skreślić swoisty typ wyobraźni artystycznej Stanisława Wyspiańskiego. Posługuje się naogół metodą analityczną, lecz w syntetycznych wnioskach tworzy istotnie udatną i głęboką sylwetkę psychiki wielkiego poety i malarza.

Książka dra Balka jest owocem nietylko rzetelnego talentu, ale sumiennej pracy oraz wiedzy i oczytania. Byłoby rzeczą bardzo wskazaną, aby autor po tak obiecującym początku zabrał się do dalszej pracy i napisał wogóle monografję o Stanisławie Wyspiańskim.

Zakład Nar. im. Ossolińskich wydał dzieło p. Balka bardzo starannie; pewne zastrzeżenia może budzić korekta, wykazująca tu i ówdzie pewne usterki.

—:::—

„SZACHY“, miesięcznik poświęcony grze i studjom szachowym, który z wyjściem Nr. 6-go został przez poprzednie Wydawnictwo z powodu trudności finansowych zawieszony, będzie wychodził nadal, a pierwszy (względnie Nr. 7) tegoż ukaże się już z dniem 1. grudnia b. r. pod redakcją Komitetu: M. Wójcika, S. Limbacha i J. Horaka. Obecne Wydawnictwo liczy, że przy szczerem poparciu P. T. Klubów Szachowych w Polsce, jakoteż całej rzeszy miłośników gry szachowej, zapewni mu obecnie już stały żywot, który dał się dotkliwie odczuć przez szereg miesięcy w czasie zawieszenia tegoż.

Redakcja i Administracja: Lwów, L. Sapiehy 77 Tel. 496. — Konto czekowe P. K. O. Nr. 153.152.

## Kalendarz „Pobudki“ nar.1928

W połowie listopada pojawi się wielki, bogato ilustrowany

KALENDARZ ROBOTNICZY „POBUDKI“ NA ROK 1928.

Kalendarz Robotniczy zawiera obok bogatej części nowelistycznej i poważnych artykułów politycznych, także gruntowne prace o Związkach Zawodowych, o Spółdzielni spożywców i Samorządzie, a nadto informacje i wielki dział ogłoszeń.

Cena Kalendarza — 3 złote. Dla organizacyj znaczne ustępstwo. — Prosimy o wczesne zamówienia pod adresem: Administracja „Pobudki“. — Warszawa, ul. Warecka 7, P. K. O. 13.620, Telefon 313—80.

## T. U. R. we Lwowie

W piątek, 11. listopada b. r. o godz. 7. wiecz. w lokalu Zw. Zaw. Kolejarzy, ul. Gródecka l. 69, odczyt tow. M. Hankiewicza: p. t.: „Ukraina, jej odrodzenie i nowoczesne walki wyzwoleńcze“.

W piątek, 11. listopada b. r. o godz. 7. wiecz. w lokalu Zw. Zaw. Kaflarzy ul. Zielona l. 7, odczyt tow. dr. Dręgiewicza p. t.: „Partje polityczne w Polsce“.

## T. U. R. w Stryju.

**Program prac na miesiąc listopad 1927.**

Niedziela, 13. listopada o godz. 5. wiecz. wykład prof. Sternbacha: Rewolucja francuska.

Niedziela, 20. listopada o godz. 5. wiecz. wykład Kaz. Wilder: Waluta w Polsce i jej sanacja.

Niedziela, 27. listopada, o godz. 5. wieczorem wykład. Dr. Moldauer: Nowoczesny imperjalizm i realny pacyfizm.

Nadto odbywać się będą w dalszym ciągu w dnie wtorkowe i czwartki (z wyjątkiem dnia 15. listopada b. r.) o godz. 6. wieczorem wykłady z zakresu buchalterji i korespondencji.

—:::—

### Sprawy partyjne.

* POSIEDZENIE ZARZĄDU Komitetu dzielnicowego ŁYCZAKÓW - ZIELONE odbędzie się we czwartek dnia 10. bm. o godz. 7 wieczór w lokalu przy ul. Zielona 7.

Uprasza się tow. Andraszkową, Czeczila, dr. Elstera, Gutterwila, Małka, Pałuka, Laskowskiego o punktualne przybycie.

—:::—

### Komunikaty

× PRZEDSTAWIENIE DLA MŁODZIEŻY, urządza ją uczenice gimnazjum im. J. Słowackiego w sobotę 12. b. m. na scenie szkolnej w I. państw. gimn. przy ul. Kubali. W programie: „To nikomu nie szkodzi“ komedja w 2 odsł.; „Wieczorem“ baśń Majkowskiego w 3 odsł.; „Grajmy teatr“ djalog. — Początek o godz. 17-tej. — Bilety w cenie 1'50 zł., 70 gr., stojące po 50 gr. sprzedawać będzie kasa przed przedstawieniem.



Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd., Lwów. ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.